

2. Grudzień – Fiat Maryi

- wzrastanie w łasce - każdy z nas ma swoje zwiastowanie

- jak ja odpowiadam na moje zwiastowanie ?



Czytania:

Łk 1,26-55 ²⁶ W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, ²⁷ do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. ²⁸ Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, ». ²⁹ Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. ³⁰ Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. ³¹ Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. ³² Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. ³³ Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». ³⁴ Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» ³⁵ Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym ³⁶ A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. ³⁷ Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». ³⁸ Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł.

³⁹ W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. ⁴⁰ Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. ⁴¹ Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napelnił Elżbietę. ⁴² Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. ⁴³ A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? ⁴⁴ Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. ⁴⁵ Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».

⁴⁶ Wtedy Maryja rzekła:

«Wielbi dusza moja Pana,

⁴⁷ i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

⁴⁸ *Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,*
⁴⁹ *gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.*
Święte jest Jego imię -
⁵⁰ *a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją.*
⁵¹ *On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.*
⁵² *Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.*
⁵³ *Głodnych nasycza dobrami, a bogatych z niczym odprawia.*
⁵⁴ *Ujął się za sługą swoim, Izraelem,
pomny na miłosierdzie swoje -*
⁵⁵ *jak przyobiecał naszym ojcom -
na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki».*
⁵⁶ *Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.*

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa:



Maryja wyraziła zgodę — „Fiat mihi” — nie tylko dlatego, że uwierzyła Bogu i zawierzyła Jego Miłości, ale także dlatego, że serce Jej przepelnione było miłością i współczuciem dla całej zagubionej ludzkości. Ona przecież wiedziała, że na Mesjasza czeka razem z Nią cała udręczona ludzkość, która z głębi swej tęsknoty woła w niebo: „Przyjdź, a nie omieszkaj...!”

Ktoś, kogo dotychczas nikt nie prosił, naraz dowiaduje się, że olbrzymie morze oczu głodnych łaski, zawisło z nadzieją u jego warg i czeka na jedno słowo — „Fiat”. Jest to chyba wzruszające doznanie, zwłaszcza dla istoty wychowanej na Piśmie Świętym, znającej wielkie głody swojego ludu, który od dawna żebrał: „Przyjdź i nie opóźniaj się, rozwiąż więzy ludu Twego”.

To do Niej wołają: „Łaski Twojej dopraszać się będą wszyscy”. To Ona słyszy też wielki głos, olbrzymi płacz i szloch ludzkości, skierowany do Boga: „Ześlij, którego oczekujemy, poślij, którego masz posłać”. Na pewno docierało to wołanie do Maryi przez księgi prorocze i psalmy, które dobrze знаła, bo pilnie wczytywała się w Pismo Święte. Gdy uważnie analizujemy „Magnificat” widzimy, że jest ono podobne do kantyku Anny, matki Samuela. Przewijają się tam niemal te same tematy. Maryja była wprowadzona w literaturę sobie współczesną, znała tęsknoty i dążenia ludzi. Na tym tle zaczyna się Jej walka. Ona ma swój ideał życia, który sobie wypielegnowała. A tu naraz w Jej własny ideał wdziera się, jak ognista strzała, nowa Moc, która chce Jej życiu nadać zupełnie inne barwy i kierunek. Trzeba więc zdecydować! Jaki motyw musi w tej decyzji zwyciężyć. Zdaje się, że zwycięża wielkie współczucie dla ludzi, wzywających z tęsknotą Zbawiciela. (...)

Jak to dobrze, że na Matkę Chrystusa została wybrana Istota, której niezwykła litość i miękkie serce łatwo się wzruszało. Mnóstwo jest przecież na ziemi ludzi cierpiących, a Bogu potrzebny jest Ktoś taki, kto będzie się łatwo wzruszał, do kogo można podejść blisko, kto wszystko zrozumie, niczym się nie zgorszy, niczego nie odtrąci odepchnie.

(...) Do nas należy naśladować wrażliwość Maryi, przyglądając się Jej pod tym kątem. Mamy śledzić najrozmaitsze przejawy delikatności i czułości Niewiasty tak wyniesionej, która jest wrażliwa na wszystko, co wielki świat potrąca i depcze, jak depczą i tratują kwiaty myśliwi, tropiący zającą na pięknej łące. Cóż ich to obchodzi? Oni mają swego zajączka i tropią go. Są tacy ludzie „z zajączkim”. Gdy człowiek się za czymś ugania, na nic nie zważa, może wycisnąć wiele łez i wywołać wiele udręki.

Mamy więc śledzić delikatną wrażliwość Dziewczęcia z Nazaretu. Taka nowa Ewa jest potrzebna Bogu na Królową nieba i ziemi! Tylko taka może dobrze służyć Bogu i Jego Synowi na świecie! Taką też ukazuje nam Bóg w najrozmaitszych znakach, które dzieją się na naszych oczach. Każdy kto chce dobrze naśladować Maryję, musi mieć coś z Jej czulego serca.

Stefan Kardynał Wyszyński, Ta, która zawierzyła... Służebnica Pańska skazana na miłość i służbę Ludowi Bożemu [w:] Miłość na co dzień, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2001, s.33-35.

„BETLEJEM” NOWEGO PAPIEŻA

Dzisiaj oglądamy mnóstwo najrozmaitszych pism, w których zamieszczono fotografie nowego Papieża. Najpierw — jako małego dzieciątka, siedzącego na kolanach matki, maleńkiego chłopczyka w sukieneczce, później — podrostka, idącego do pierwszej Komunii świętej czy bierzmowania... Drobne, zdawałoby się nie budzące większej uwagi czy zainteresowania— „ziarenko gorczyczne”. A jednak jest w nim „rost” Boży, który dopełnia się na przestrzeni dziesiątków lat. I choćby nikt nie podejrzewał, że wyrośnie w drzewo potężne tak, iż zlecą się ptaki niebieskie i zasiądą na jego gałęziach, że stanie się podziwem świata — ten mały dzieciaczek był stale w ręku Boga, rósł pielęgnowany i kształtowany przez Niego. Potężniał jak trzy miary „mąki”, w którą włożono Boży zaczyn. To maleńkie „ziarenko gorczyczne” w pewnym momencie stało się „drzewem” — ku podziwowi świata.

Ludzie szukają na mapach, gdzie się to stało. Gdzie jest „Betlejem” tego dziecka, gdzie jego matka i ojciec, z jakiego wyszedł środowiska? Chcą wiedzieć wszystko — jak mogło się stać to, czego nikt może jeszcze dwadzieścia cztery godziny przedtem nie przypuszczał. Oto jak potężny jest Bóg w swoim działaniu!

Przykład wyrosłego na naszych oczach Papieża ukazuje, co to znaczy być w ręku Boga i poddać się Jego działaniu: czynź ze mną, co chcesz i czego zapragniesz — jestem Twoim uległym niewolnikiem. Jestem gliną w ręku Bożego Garncarza,

który ulepi z niej to, co Mu się podoba. Dla świata zda się naczynie ku zelżywości, dla Boga — ku chwale. I chociażby „glina” wzięta była z krainy niegodnej większej uwagi w oczach ludzi, będącej niekiedy przedmiotem żartów i krytyki — dla Boga to nic nie znaczy.

Pozwólcie, że porównam to wydarzenie z innym odległym w czasie. Przecież Bóg wybrał Nazaret i Betlejem na miejsce Zwiastowania i Narodzenia Syna Bożego. A czy może być coś dobrego z Nazaretu? - mówiono o mieście, z którego pochodził Chrystus. Czy może być coś dobrego z Wadowic? Z Polski, wprawdzie walczącej, wiernej Bogu, ale... ale... po stokroć „ale”.

Przypominają się nam rozważania i słowa zdumionej Maryi: „Spojrzał na niskość Służebnicy swojej”. Ona pochodziła też „tylko” z Nazaretu. Świat niekiedy wstydzi się Jej, jak gdyby przypadkiem znalazła się w zasięgu działania Boga. A przecież sama wyznaje: „Uczył Mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte Imię Jego” (Łk 1,48-49).

Tak bywa też w życiu ludzi zwykłych. W życiorysach świętych znajdujemy wielu wzgardzonych, niedocenionych, uznanych przez świat za głupich: „My głupi dla Chrystusa” — mówi święty Paweł. Oto tajemnica Boża, która sprawia, że z ziarenka gorczycznego wyrasta drzewo i rodzi owoc, a ptaki niebieskie ze wszystkich ludów i narodów nagle dostrzegają w nim przedziwne pożywienie.

Stefan Kardynał Wyszyński, *Ziarno gorczyczne wyrosło w Polsce dla Kościoła i świata. Po wyborze Papieża – Polaka* [w:] *Miłość na co dzień*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2001, s. 375-376

MEDYTACJA

Fiat Maryi

Zanim Matka Boża odpowiedziała Bogu „fiat” – „niech mi się stanie według Twego słowa” - wyraźnie się zmieszała i starała zrozumieć, co znaczą słowa, które usłyszała (*Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie....*). Na Jej zmieszanie Pan odpowiada: „Nie bój się Maryjo...”. Ale to jeszcze nie wystarcza. W nadprzyrodzonym wydarzeniu, które Maryja wciąż rozważa, pojawia się wątpliwość, o którą musi zapytać Bożego Anioła. W pytaniu tym zawiera jedynie swój dylemat: „jak?”, który oznacza Jej postawę: „co mam czynić?” (*«Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?»*). Wydaje się, że postawą taką charakteryzował się również Św. Józef - posłuszny wykonawca Bożych natchnień i snów.

Są takie wydarzenia w naszym życiu kiedy i my jesteśmy zmieszani, towarzyszy nam jakaś forma niepewności, czy nawet bojaźni i mamy pewne dylematy, jak i co czynić, aby wypełnić wolę Bożą – jak to się w moim życiu ma potoczyć? Pragniemy Panu Bogu odpowiedzieć na Jego działanie, przyjąć Jego łaskę i wypełnić Jego wolę, ale nie wiemy jak to zrobić.

Mogę wtedy – podobnie jak Maryja – postawić Bogu pytanie: „Co to dla mnie znaczy? Co chcesz mi Panie przez to wydarzenie powiedzieć? I wreszcie - jak ja mam się teraz w tej sytuacji zachować? Co mam uczynić? Zwłaszcza jeżeli to, co się wydarza – po moim uważnym rozważeniu – przekracza moje zdolności zrozumienia, jawi się jako trudne i pełne dylematów. Pan Bóg bowiem udziela nam swej łaski w sposób rozmaity – natomiast my nie wszystkie łaski rozpoznajemy od razu, rozumiemy, przyjmujemy je i wykorzystujemy. Wiele z nich –niestety - przez nieuwagę i nieumiejętność tracimy – marnujemy. Św. Faustyna przyznaje się, że: *Wiele marnowałam łaski Bożej, gdyż zawsze się bałam złudzenia* (Dz.143). Stąd w Kościele mamy funkcję kierownika duszy jako tego, który jest ogromną pomocą w rozeznawaniu woli Bożej. Nie ma on gotowej odpowiedzi na wszystkie pytania i wątpliwości ale wraz z duszą szuka i pomaga rozeznąć to, co się aktualnie wydarza, z Bożej perspektywy.

Wydaje się, że Pan Bóg nie tylko nie gniewa się o to, kiedy Mu stawiamy uczciwe pytania ale ich nawet oczekuje. Jest to przecież jedna z postaw dziecięctwa Bożego – dziecko jest ciekawe, słucha uważnie opowieści i przygląda się wydarzeniom, a jeżeli czegoś nie rozumie stawia pytania. Dobry wychowawca nie gniewa się o te pytania – jest zadowolony ponieważ w pytaniu dziecka dostrzega zainteresowanie i pragnienie zrozumienia.

Taka dziecięca ciekawość potrzebna jest nam, ludziom dorosłym, w tym, co dotyczy wzrastania w łasce, szukania odpowiedzi na pytania, które się z tym pojawiają.

Wydaje się również, że Pan Jezus kiedy opowiadał ludziom przypowieści również czekał na pytanie o wyjaśnienie. Nie wszyscy Go jednak o to wyjaśnienie prosili. Kilka razy na osobności Apostołowie dopytywali Go, prosząc o wyjaśnienie i wtedy im tłumaczył sens obrazu, którym się posłużył, np. przypowieść o siewcy (Łk 8, 9n), czy też przypowieść o chwaście (Mt 13, 36 – 43).

Uczciwe stawianie pytań – to znaczy takich, w których intencją jest pragnienie zrozumienia, aby podjąć właściwe działanie - zakłada pokorę i zaangażowanie. Tylko pyszałek i ten, który nie ma zamiaru zaangażować się nie stawia takich pytań, bo po cóż skoro jego to i tak nie interesuje i nie ma zamiaru nic uczynić. W swej pysze może się nawet posunąć do fortelu i postawić pytanie przewrotne – nieuczciwie. Ewangelia przytacza takie wydarzenia, w których stawiano Jezusowi pytania nieuczciwe z intencją przyłapania i oskarżenia Go lub też, aby Go wprawić w zakłopotanie i zdyskredytować przed tłumem.

Na nieuczciwie postawione pytanie Pan nie daje odpowiedzi. Przykładem jest choćby wydarzenie, kiedy Jezus nauczał lud w świątyni i głosił Dobrą Nowinę. Podeszli wtedy arcykapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi i zapytali Go o władzę – skąd ją ma. A Pan Jezus wtedy zapytał ich o intencję – o to, co mają w środku, w sercu. I wykręcili się od odpowiedzi. Pan też nie odpowiedział (por. Łk 20, 1-8).

Natomiast na każde inne, choćby wydawało się, że odpowiedź jest taka prosta i oczywista Pan daje odpowiedź. Stawianie uczciwych pytań jest domeną człowieka, który szuka prawdy. Tak również należy rozumieć wypowiedź Jezusa: „*Proście, a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, pukajcie a otworzą wam*” (Mt 7,7).

W sytuacji więc kiedy nie rozumiem działania Bożego, czuję jakieś zmieszanie się, czy mam dylematy, mogę Pana pytać a On mi odpowie. Odpowiedział Maryi i wszystkim, którzy szukali Jego woli - odpowie i mnie. Jak Pan Bóg odpowiada?

Odpowiada przez swoje słowo – ileż otrzymaliśmy odpowiedzi sięgając do Jego słowa? Odpowiada przez głos Kościoła, który rozbrzmiewa w rozmaitych formach nauczania. Odpowiada przez życie Świętych – które jest żywą księgą Bożego działania w człowieku. Kiedy czytamy dzienniki duchowe świętych uczymy się Bożego działania w naszym życiu przez analogię wydarzeń. Odpowiada przez znaki – wydarzenia. Jan Chrzciciel, który daje takie świadectwo Synowi Bożemu nad Jordanem, że dwaj uczniowie z miejsca ruszają za Jezusem (por. J 1, 33n) w pewnym momencie sam musi wysłać do Jezusa poselstwo z zapytaniem: *czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?* (Łk 7, 19n). Pan Jezus odpowiada Janowi ale inaczej niż Jan się spodziewa – każe mu się przyjrzeć znakom, wydarzeniom, które towarzyszą Jego działalności: *«Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi»* (Łk 7, 22n). Podobnie może się zdarzyć w naszym życiu, że postawię sobie pytanie, co do sytuacji, która się aktualnie wydarza: *Panie, czy to Ty jesteś?* I Pan mi odpowie innym wydarzeniem. Pamiętam, kiedy przyszła do nas osoba w potrzebie i prosiła o pieniądze na bilet (200 zł), bo chciała odwiedzić swoje dziecko, które było w domu dziecka. Trochę znałem ją i jej sytuację – ale miałem też mnóstwo rozmaitych wątpliwości. Nie wiedziałem, co zrobić. Sumienie we mnie się szarpało: ani tak ani tak. Idąc tak i bijąc się w sumieniu przychodzi mi myśl: skrzynki na ofiary w naszej Kaplicy! A mamy dwie skrzynki na ofiary: jedna na ubogich a druga na ofiary za gazety. I myślę sobie: *jeżeli będzie w obydwu skrzynkach równo 200 zł – to znaczy, że przyszedł Pan i jest w potrzebie. Zachodzę do jednej - jest ponad sto zł. Idę do drugiej – widzę, że jest dużo drobnych. Zaczynam liczyć. Kiedy kończę liczenie widzę, że zostało jeszcze trochę bilonu i zaczynam się uśmiechać. Było razem wszystkiego 200 zł i może 23 grosze. Nie miałem już wątpliwości. Takich zdarzeń mamy w ciągu dnia dosyć dużo. Może nie wszystkie są tak spektakularne. Pan jednak daje odpowiedź na wydarzenia poprzez inne wydarzenia – a w nich zawiera również łaskę dla mnie. Od tego jaką dam odpowiedź Bogu zależy, czy daną łaskę przyjmę czy nie.*

Jak więc ja odpowiadam na łaskę Bożą? Jak ja odpowiadam na moje zwiastowanie? Czy staram się rozeznąć wydarzenia, w których Pana przychodzi? Czy szukam odpowiedzi? Czy pytam uczciwie wobec rozmaitych wątpliwości?

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. *Fiat Maryi* to owoc trwania w uniżeniu, które kształtuje czujność i odwagę podjęcia dialogu na propozycje samego Boga... Uniżenie wyostre widzenie i słyszenie Bożymi kategoriami. Szczególnie w okresie adwentu - proś w modlitwie o łaskę pokory w swoim życiu. Jednocześnie ćwicz w sobie wrażliwość na sytuacje, w których możesz podnieść innych w ich poczuciu własnej wartości.
2. Spróbuj odczytać w trakcie prac codziennego dnia, co Pan Bóg mówi ci poprzez spotkanych ludzi i ich problemy. Czy możesz uwzględnić ich potrzeby w swoim planie dnia?
3. Ćwicz w sobie cnotę cierpliwości – zwłaszcza wtedy, gdy inni cię lekceważą. Nie dominuj, nie przytłaczaj sobą, bądź czujny na potrzeby innych, nie zabiegaj o swoje ale cierpliwie oddawaj się do dyspozycji, pytając Pan Boga – jak zrozumieć Jego plan i swoje miejsce wobec toczących się problemów życia.
4. Ucz się opanowania własnych zachcianek, nawyków, które często sprawiają, że „gonisz króliczka” tracąc z oczu prawdziwe wartości.
5. Staraj się czerpać moc jasności widzenia zwiastowania w swoim życiu i pokoju wewnętrznego płynącego z Eucharystii Roratniej. Jeśli nie możesz w niej uczestniczyć – spotkaj się z najbliższymi na wieczornej modlitwie rodzinnej przy domowym wieńcu roratnim. Spróbujcie razem wypowiedzieć *Magnificat* wpisany w życie i problemy waszej Rodziny.

